№ 309. Dąbrowa Górnicza. Wtorek 7 Listopada 1916 r. Rok II.

Cena { 10 groszy.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

niach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rub. 65 k. p.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 30h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Radość manifestacyjna Warszawy.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 6 listopada.

Warszawa rano.

WARSZAWA 5 listopada. Od wczesnych godzin porannych rosnący ciągle ruch na ulicach Warszawy zapowiadał przeczucie mieszkańców starej stolicy królewskiej nadejść mających zdarzeń historycznych. Był to niezmiernie wspaniały pochód mnóstwa tysięcy poprzez ulice, prowadzące do zamku a zwłaszcza ku kolumnie Zygmunta, która była dla publiczności punktem centralnym zbiórki.

Prasa u jenerał-gubernatora.

Jeneralny gubernator **Beseler** zaprosił przedstawicieli prasy niemieckiej i polskiej jakoteż obecnych w tym czasie w Warszawie członków prasy neutralnej, ażeby przed rozpoczęciem uroczystości oficyalnych przedstawili mu się w jego siedzibie, na zamku Belwederskim. Pod przewodnictwem majora Schweitzera z zastępczego sztabu jeneralnego i rotmistrza bar. Kleidorfa z wojennego urzędu prasowego zgromadzili się panowie na zamku o godz. 10 przed południem.

Jen. gub. Beseler powitał niewielkie zebranie w serdecznych słowach i wskazał w dłuższej, pełnej charakteru **przemowie** na historyczne znaczenie dnia. Mające nastąpić zdarzenie wyniknęło w danych warunkach z pewnego rodzaju naturalnej konieczności. Jest to dla nas radosne, — mówił dalej gubernator, — że krok ten raz nareszcie załatwia się ze sprawą, która od 100 z górą lat trawiła Europę. Mamy mocne zaufanie, że dane nam wypełnienie tego poprowadzi do dobrego końca. Wszyscy, którzy są odpowiedzialni za ten krok, z niejednej może strony atakowany, mają pełną tego kroku świadomość.

Jeżeli przeciwnicy nasi chcieliby powiedzieć, że Niemcy potrzebują właśnie żołnierzy, to jest to dla nas rzecz poboczna, chociaż **Polska była zawsze starym krajem wojowników.** Główną rzeczą jest dla nas wielkie **zdarzenie polityczne, że Europa wschodnia stanie w zupełnie innym stosunku do zagrażającej nam od wschodu potęgi. Postępek nasz ma wyjść na pożytek nie tylko Polsce, ale całemu wogóle światu ma wskazać przykład,** że nie my uciskamy małe narody i że chcemy przy zawarciu pokoju oprzeć świat o dobre i trwałe podstawy.

Po przemówieniu Jenerał gubernator żegnał się bardzo serdecznie z przybyłymi panami. Po ukończeniu przyjęcia panowie udali się na zamek, gdzie już o godz. 11-ej zaczęli się gromadzić goście na uroczystość, naznaczoną na godziny południowe.

Uroczystość na zamku Zygmuntowskim.

Tłum stawał się coraz gęstszy. Ulicami dojazdowemi spieszyły Stowarzyszenia i Korporacye studenckie ze sztandarami do wnętrza zamku, który zwolna przepełniał się ludźmi. Także Stowarzyszenia rolniczo-gospodarcze zgromadziły się w uwagi godnej ilości. Wszyscy studenci uniwersytetu, politechniki, akademii rolniczej i gospodarczej; razem **przeszło 3,000 osób** wraz z bawiącymi w Warszawie żołnierzami **Legionów Polskich** zgromadziło się, ażeby zamanifestować patryotyczny współudział w oczekiwanem wielkiem zdarzeniu historycznem.

Barwne stroje z powiewającymi sztandarami tworzyły w blaskach słonecznej pogody wspaniały ruchliwy obraz, który oglądany z okien zamku dawał wzruszający wyraz podniosłego nastroju, w jakim ludność się znajdowała.

Tymczasem w sali kolumnowej zamku, gdzie miał się odbyć właściwy akt uroczysty, gromadzili się zwolna zaproszeni goście honorowi. Estrada była na prawo i lewo obsadzona chorążymi Uniwersytetu warszawskiego. Po prawej stronie zajęła miejsce jeneralicya i wyżsi sztabowcy austro-węgierscy; na czele gubernator jen. piech. Etzdorff, szef sztabu jen. komend. jen. Kinzelbach, jen. Sachs, starszy kwatermistrz podpułk. Hellfritz; po lewej stronie zajęli miejsca: szef administracyi cywilnej von Kreis, prezydent policyi Glasenapp, członkowie administracyi cywilnej, przedstawiciel austro-węg. min. spr. zagr. bar. Andrian Werburg, radca dworu Rosner jakoteż członkowie c. i k. przedstawicielstwa.

Reprezentanci narodu.

Miejsce naprzeciw Jenerał-gubernatora zajął **arcybiskup warszawski ks. Dr Kakowski;** po jego prawej stronie prezydent miasta ks. **Lubomirski**, marszałek miasta rektor uniwersytetu **Dr Brudziński;** po lewej stronie zastępca komendanta **Legionów polskich pułk. hr. Szeptycki** i przedstawiciel polskiego jen. Towarzystwa rolniczego. Oprócz tego zjawili się przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, senaty uniwersytetu i politechniki, magistrat, Rada Miasta Warszawy, przedstawiciele warszawskiego sejmiku okręgowego, Towarzystwa rolniczego, Akademii Umiejętności i Sztuk pięknych, Związki Przemysłowców, robotników chrześcijańskich, organizacyi socyalno-demokratycznych, Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i innych korporacyi, wydział Rady Głównej Opiekuńczej, Rada szkolna. Pomiędzy innymi gośćmi honorowymi znajdowali się także trzej sędziwi profesorowie zniesionego w r. 1869 uniwersytetu i pewna ilość weteranów powstania z r. 1863.

Odczytanie proklamacyi.

O godz. 12-ej pojawił się Jenerał-gubernator z oficerami swojego najściślejszego sztabu. Po powitaniu zebranych Jenerał-gubernator Beseler wstąpił na estradę, wziął następnie z rąk adjutanta osobistego kap. Heinitza proklamacyę, którą następnie wśród uroczystego milczenia zebranych głośnym, często wzruszonym głosem odczytał.

Poczem Jenerał gubernator oddał podpułkownikowi hr. Hutten-Czapskiemu tekst polski do odczytania.

Zebranie podniosło po przeczytaniu wielokrotne „Niech żyje" i uderzyło w długotrwałe oklaski.

Imieniem narodu polskiego.

Marszałek miasta rektor uniwersytetu Dr. Brudziński wypowiedział następnie podziękowanie Polski w następującej mowie:

„Przyjmujemy tę uroczystą proklamacyę Obu Sprzymierzonych Monarchów, która nasze nigdy nieprzedawnione prawa do niezawisłego bytu państwowego uznaje i poświadcza, w mocnem przekonaniu, że treść jej, szczerą życzliwością kierowana, wkrótce z wielką świadomością będzie spełniona.

Najistotniejszą poręką jej urzeczywistnienia będziemy widzieć **w powołaniu Regenta jako symbolu polskiej państwowości jakoteż tymczasowej Rady Stanu** aż do chwili, w której **Król Polski** wstąpi na czoło ostatecznie zorganizowanego i ściśle osadzonego w swoich granicach państwa polskiego.

Jesteśmy w tem przekonani, że wspólność interesów państwowych, jaka zwiąże mocarstwa centralne z Królestwem Polskiem, utworzy między niemi najlepsze stosunki sąsiedzkie i w ten sposób wszystkim pokrewnym naszego państwa zapewni pomyślne warunki dla rozwoju ich życia narodowego.

Ekscelencyo! Prosimy Cię, abyś Obu Wielkodusznym Monarchom złożył wyrazy naszej silnej wiary w szczęśliwe urzeczywistnienie Ich woli i naszej głęboko odczuwanej wdzięczności.

Niech żyje niepodległa Polska".

Mowa wywołała ponowną entuzyastyczną manifestacyę. Widziano, jak starzy ludzie łzy wylewali. Entuzyazm przerwał nareszcie ceremoniał. Poszczególne osoby wznosiły nieprzerywane okrzyki na cześć Wolnej Polski i Sprzymierzonych Monarchów.

Mowa Beselera.

Gdy się znowu uciszyło, jenerał-gubernator Beseler wypowiedział następującą mowę:

„Wśród zgiełku wojny światowej wielkoduszne postanowienie Sprzymierzonych Monarchów doprowadza do urzeczywistnienia długo żywionej tęsknoty za samodzielnem państwem polskiem. Wbrew smutnemu powątpiewaniu: — Co będzie z nami? — niema już na nie miejsca w sercu polskiem. Nowy wielki cel został mu postawiony. Odnosi się on do budowy przyszłego państwa Polaków. Kraj jeszcze się krwawi tysiącami ran. Walka przeciw dawnemu ciemięzcy domaga się jeszcze codziennie od niego nowych ofiar. Ale już wszędzie kiełkuje nowe życie. Wszędzie budzi się dążenie do czynnego uczestnictwa w walce za wolność, ażeby położyć mocne podwaliny pod pracę dla Królestwa Polskiego, którego urodziny dzisiaj święcimy.

Oby ono weszło jako silny człon w związek państw Europy, związanych wspólnie równymi duchowymi, politycznymi i gospodarczymi interesami, a wzajemnie ku sobie skierowanymi. Dostojni Sprzymierzeni Monarchowie poręczają jego przyszłość. Polskie państwo powstaje. Wkrótce — tego spodziewamy się — powstanie armia polska, która zgromadzi się dobrowolnie około swoich sztandarów jako symbolów niepodległości państwowej, gotowa do jej obrony.

Życzenia moje zwracają się ku szczęśliwej przyszłości Królestwa Polskiego".

Kapela gubernialna odegrała stary polski hymn narodowy: „Boże, coś Polskę!" W tejże chwili na wieży zamkowej na wszystkich rogach rozwinęły się sztandary polskie.

Gdy dźwięki przez otwarte okna wydobyły się na zewnątrz, tysiące, zgromadzone na dziedzińcu zamkowym i poza nim, uderzyły z odkrytemi głowami i w głębokiem rozrzewnieniu w dźwięk surowo zabronionej za jarzma rosyjskiego pieśni. Wysoko na zamku powiewające sztandary głosiły zebranej daleko dokoła ludności pamiętny moment. Wznawiane co chwila okrzyki rado-

sne wtiały spełnienie wszystkich życzeń narodowych i nową przyszłość Polski.

W powrocie na Belweder jen. gub. Beseler był wszędzie manifestacyjnie i z wdzięcznością pozdrawiany. Z budowli państwowych powiewały obok siebie polskie i niemieckie sztandary, co zwróciło miłą uwagę publiczności. Mnóstwo budowli aż po odległe części miasta kraśniało w barwach polskich.

Ruchliwe życie uliczne trwało przez całe popołudnie. Związki i stowarzyszenia studenckie przeciągały ze swoimi znakami wśród okrzyków „Niech żyje!" od zamku przez Krakowskie Przedmieście.

Dalsze manifestacye.

Wydania nadzwyczajne pism z proklamacyą i aktem ułaskawienia zostały rozchwytane.

Popołudniu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miasta.

Wieczorem miasto Warszawa urządziło operę galową.

WARSZAWA 6 listopada. Radosne demonstracye trwały aż do późnej godziny wieczornej na całej przestrzeni pomiędzy Zamkiem królewskim przez Krakowskie Przedmieście aż do mieszkania jeneralnego gubernatora jen. Beselera. Przed ratuszem odśpiewał wielotysięczny tłum stojąc z odkrytemi głowami przy świetle niezliczonych lampionów hymn narodowy, którego poważne brzmienie pieśni religijnej wywarło ogromne wrażenie na obcych słuchaczach. Widziano na ulicach bardzo liczne grupy, w których odczytywano głośno z gazet proklamacyę i akt ułaskawienia.

Radość w Krakowie.

KRAKÓW 6 listopada. Z powodu ogłoszenia proklamacyi w sprawie Królestwa Polskiego oraz z powodu Najwyższego pisma odręcznego w sprawie Galicyi przybrało się miasto odświętnie w flagi o barwach narodowych i miejskich.

Radość we Lwowie.

LWÓW 6 listopada. W godzinach wieczornych odbyła się tu wczoraj imponująca manifestacya z powodu proklamowania Królestwa Polskiego. Przez ulice miasta, poprzedzony orkiestrą grającą pieśni narodowe kroczył wielotysięczny tłum, wydając entuzyastycznie okrzyki, przed komendą miejską i gmachem sejmowym, na cześć zwycięskiej armii. Przed pomnikiem Mickiewicza wygłoszono płomienną mowę, poczem udał się pochód przed lokal Naczelnego Komitetu Narodowego, gdzie odbyła się gorąca manifestacya.

Miasto bogato przybrane flagami.

Dziś w południe odbędzie się jawne posiedzenie Rady przybocznej komisarza rządowego.

„Kölnische Zeitung" o odbudowaniu państwa polskiego.

KOLONIA 6 listopada. W artykule „Kolnische Ztg" na temat utworzenia Królestwa Polskiego czytamy:

Nowe utworzenienie Królestwa Polskiego jest brzemiennym w skutki, śmiałym czynem! Podczas gdy nasi wielogłowi nieprzyjaciele radzą, debatują, oczerniają, podjudzają, obiecują i pocieszają, Niemcy w porozumieniu z Austro-Węgrami wśród wojny dają Polsce państwową samodzielność.

Krok ten wyrósł z mocnego postanowienia, ażeby **prastare,** ale biegiem rzeczy wielokrotnie zamącane stosunki między Niemcami a Polską przy pomocy inicyatywy silniejszego w nowe, dla obu stron owocniejsze warunki ułożyć. Polacy otrzymują najwyższą miarę narodowej i kulturalno-politycznej wolności, jakiej my jako graniczni sąsiedzi będziemy im możemy.

Dajemy to im w oczekiwaniu, że w przyszłości świadomie zdecydują się na gospodarczo-kulturalny z centralną Europą związek, który do tej pory przetrwał zwycięzko twardą próbę zażartej walki o byt, oraz ujrzą dobro swojego nowego życia narodowego w ścisłej, poważnej i owocnej pracy z nami.

Wszelka polityka germanizacyjna, jak tego dowiodła na wielką skalę poprowadzona administracya w obsadzonym przez nas terenie na wschodzie, na której czele stoi zdobywca Modlina jen. gub. Beseler, jest nam obca. Uwolnieni od przemocy rosyjskiej Polacy mają się narodowo zupełnie samodzielnie rozwijać, jak to jest prawem tak starego narodu kulturalnego. Ale my musimy mieć pewność, ażeby nie szli przeciw nam wspólnie z Rosyanami, którzy mimo złej gospodarki w wojnie i w pokoju zawsze jeszcze wiele sympatyi w kraju posiadają, ażeby zatem wojsko, które rycerski naród przy pomocy naszej utworzy, w jakiejś przyszłej wojnie przeciw nam nie walczyło.

Nasi wrogowie z właściwą sobie wykrętnością faktów będą w tym naszym kroku chcieli widzieć środek, który zdradza naszą słabość militarną. Ten zdecydowany krok w kwestyi politycznej jest jednakże raczej wszystkiem innem niż znakiem naszej militarnej słabości.

Polacy przebyli twardą szkołę zawinionego przez samych siebie nieszczęścia, ale w tym przeszło stuletnim okresie cierpienia wiele się nauczyli. Przedewszystkiem wiele nauczyli się od Niemców. Przysłowiowe powiedzenie „Polnische Wirtschaft" jest już dawno beztreściowe.

Spodziewajmy się, że oba narody, **Polacy i Niemcy,** we wspólnej, czujnej pracy, na której nam po strasznych spustoszeniach wojny światowej nie zabraknie, nauczą się rozumieć i szanować, na co większość ludzi myślących jest dzisiaj silnie zdecydowana. Błogosławieństwo musi być przy takiej pracy i spełnionem zostanie mocne słowo „Jeszcze Polska nie zginęła".

Głosy prasy niemieckiej.

BERLIN 6 listopada. „Börsencourier" podnosi, że po pierwszy raz od początku potwornego zmagania się narodów jedna z uczestniczących w niem grup państwowych ogłosiła cel wojny jasno i przed całym światem. Proklamacya okazuje, że mocarstwa centralne dobra swojej przyszłości nie widzą w ucisku i wyzyskiwaniu innych narodów, ale że interesom swoim przez to najlepiej pragną służyć, iż występują i działają w obronie niezawisłości i postępu w terenach sąsiednich.

W „Börsenzeitung" czytamy: „Spokojnie rozważający polityk rozumie tojasno, że krok ten może przynieść Niemcom obfite szkody lub korzyści. Jednakże odpowiednio do stanowiska, jakiego wojna światowa od nas wymaga, oraz w obliczu dokonanego faktu chcemy zwrócić wzrok w przyszłość. Spodziewamy się, że dla ojczyzny naszej jak najmniej szkody z tego rozstrzygnięcia wyniknie, a spełni się wszystko oczekiwane dobro".

„Tägliche Rundschau" pisze: „Naród niemiecki we wszystkich swoich częściach życzy sobie zgody z Polakami i będzie się radował, jeżeli spełnią się nadzieje dobrego sąsiedztwa i opartego na wspólności oręża przymierza z wolną Polską. Przesłanką jednak musi pozostać, ażeby Marchia wschodnia pozostała niemiecką zachowana.

„Kreuzzeitung" sądzi: Okoliczność, że obecnie tak istotna, sama w sobie niepozbawiona wątpliwości kwestya pokojowa została przedsięwzięta, nie może pozostać bez wielkiego wpływu **na widoki ukończenia wojny.**

Szwedzi o utworzeniu Państwa Polskiego.

SZTOKHOLM 6 listopada. Manifestem o utworzeniu Królestwa Polskiego zajmują się już dwa kierujące organy: „Svenska Dagbladet" i „Stockholms Dagblad" w wyczerpującem omówieniu.

Oba podnoszą różnicę między polityką mocarstw centralnych a czworaliansu w stosunku do małych narodów.

„Stockyolms Dagblad" pisze: Fakt ten, dokonany na korzyść jednego z mniejszych narodów Europy, pozbawionego tak długo życia narodowego, **oznacza nieskończenie więcej** aniżeli piękne słowa mężów stanu czwóraliansu, głoszących tak lekko walkę o prawa państwowe mniejszych narodowości. Wobec ogłoszenia odbudowy wolnego prawnorządnego Królestwa Polskiego muszą także mocarstwa czwóraliansu ze względu na politykę polską wolne państwo polskie proklamować. Rzekomi obrońcy wolności narodów nie będą bowiem mogli przemawiać więcej za autonomią Polski pod berłem rosyjskiem.

„Svenska Dagbladet" powiada: Niema w tem żadnej przesady, jeżeli proklamowanie państwa polskiego, odbyte w niedzielę w Warszawie i Lublinie, będzie uważane za pierwszy rzeczywisty rezultat nieskończonej beznadziejnej wojny.

Pismo wspomina dawniejsze, niespełnione obietnice czwóraliansu i sądzi: Czwóralians może teraz mówić, co mu się podoba. Jakkolwiek zwróci się jeszcze szczęście orężne ma się podstawę do sądzenia, że państwo polskie będzie w przyszłości rzeczywistością.

Szwajcarzy o wskrzeszeniu Polski.

BERNO 6 listopada. „Berner Tagblatt" pisze między innemi na temat odbudowania Królestwa Polskiego:

Polska kwitnącem, samodzielnem królestwem europejskiem! Przewrót ten jest dziełem najkrwawszej ze wszystkich wojen! czynem niemieckich i austro-węgierskich barbarzyńców, — „od których ententa chce uwolnić małe narody".

„Nie prędzej wojnę zakończymy, aż Europa zostanie uwolniona od jarzma, jakie Niemcy jej gotują" — tak mówili jeszcze ostatnimi dniami rzecznicy ententy.

A oto w Warszawie i Lublinie dano im odpowiedź, która ententcie mocno będzie nieprzyjemną, gdyż pozbawia ją ostatecznie wielkiego hasła, jakiem wobec neutralnych wojnę swoją usprawiedliwiała.

Stanowi też ona dowód niezłomnej pewności zwycięstwa u mocarstw centralnych, które muszą być pewne ostatecznego zwycięstwa, skoro powzięły tak wielkie postanowienie.

Ale oprócz ententy niema nikogo, kto nie byłby tem rozwiązaniem uradowany. Dla Polski zaś samej spełnia się stare, dawno pogrzebane marzenie. Oparta o mocarstwa centralne, nie potrzebuje się już nigdy lękać powrotu pod jarzmo rosyjskie. Wszyscy Polacy znajdują się teraz w jednym obozie. Wolne królestwo, wolny naród — oto nieprzeczuwana przez nich wiadomość, przyniesiona im w morderczej wojnie. Wskrzeszenie Polski będzie dniem błogosławionym dla Europy. Jest to pierwszy promień światła wśród długiej nocy!

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 6 listopada. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Grupa arcyks. Karola: Rumuńskie ataki w północnej części Wołoszczyzny nie odniosły także i wczoraj rezultatu. Na południowy wschód od przełęczy Voeroestoreny (Czerwona Turnia) zyskaliśmy na terenie oraz zajęliśmy górę La Omu. W górach pogranicznych, Bodżar, pod Bekas i Toelgyes toczą się dalsze walki. Na wschód od Kirlibaby zajęły oddziały dzielnego terestenstadzkiego pułku № 42 oraz części innych wojsk w nagłym wypadzie górę Dedul, przyczem zagarnięto **100 jeńców i 1 miotacz min.**

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa ks. Leopolda Bawarskiego. Nic ważniejszego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na Pobrzeżu osłabła znacznie działalność atakowa Włochów. Odpowiednio do masowego używania w walkach dni ostatnich były także i jej straty nadzwyczaj wielkie. W dniu wczorajszym ożywił się ogień artyleryi tylko koło Biglia, Hudi, Log i na zachód od Famiano. Pod Biglia odrzucono ogniem idącą do ataku piechotę nieprzyjacielską.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE niema ważniejszych zdarzeń.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 6 listopada. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. W ciągłej bitwie nad Somme dzień 5 b. m. był znowu wielkim dniem bojowym pierwszej klasy. Anglicy i Francuzi bardzo znacznemi siłami i z nasadzeniem całej siły ogniowej swojej artyleryi wykonali gwałtowny atak przeciw frontowi armii jen. Belowa. Wojska niemieckie dotrzymały niewzruszenie miejsca i zadały nieprzyjaciołom ciężką klęskę na całym froncie szerokości prawie 20 klm od Lesars po Bouchavesnes. Zaliansowani wrogowie ponieśli wielkie i krwawe straty i — pomijając miejscowy zysk w północnej części lasu St. Pierre Vaast — niczego nie osiągnęli. Gdzie pozatem wtargnąć zdołali, zostali natychmiast wyrzuceni i zostawili 10 oficerów, 310 żołnierzy i zdobycz w naszem ręku. Na północny wschód od samego tylko Lesars wzięliśmy 70 jeńców i 10 karabinów maszynowych. Pod Soysonne atak słabych oddziałów francuskich odrzucony.

Na prawo od Mozy w odcinku Hardaumont gwałtowny ogień artyleryi i walki na granaty ręczne.

NA BAŁKANACH nic nowego.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 6 listopada. Sztab jeneralny donosi pod 5 b. m.:

Na froncie macedońskim położenie niezmienione.

Nieprzyjacielskie aeroplany atakowały leżące za frontem zamieszkałe miejscowości, nie wyrządzając większej szkody. U stóp Belaszica planiny ostrzeliwał nieprzyjaciel miejscowości Palomich, Głaboszca, Tolowo, Gorhipgrot. W dolinie Strumy słaby ogień artyleryi, na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Na froncie rumuńskim w Dobrudży potyczki między wysuniętymi naprzód oddziałami. Nieprzyjacielskie okręty bombardowały Konstancę i Mangalię, lecz nasze hydroplany zmusiły je do cofnięcia się na pełne morze.

Francuzi i Anglicy ostrzeliwują okręty holenderskie.

HAGA 6 listopada. Pisma donoszą:

Holenderska łódź podwodna „K I" i towarzyszący jej okręt „Wittezee", znajdujące się w drodze do Indyi, były ostrzeliwane bez poprzedniego badania przy zachodniem wybrzeżu Francyi przez francuski statek patrolny, a pod Gibraltarem przez Anglików, chociaż oba statki dzięki flagom były wyraźnie rozpoznawalne jako holenderskie. Granaty wpadły do wody w niewielkiej odległości od okrętów.

Po pewnym czasie zauważono błąd i przestano strzelać. Odnośni komendanci nie uważali jednak za stosowne usprawiedliwiać się albo przeprosić się, czy okręty nie zostały ogniem uszkodzone.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosił o wyjeździe obu okrętów. Pismo urzędowe podało również odjazd do wiadomości. Wszyscy marynarze mogli być zatem o podróży uwiadomieni.

Rząd holenderski „zwrócił się do rządów francuskiego i angielskiego o wyjaśnienie.

„U 20“ wysadzona.

BERLIN 6 listopada. Urzędowo donoszą: Dnia 4 b. m. wieczorem łódź podwodna „U 20“ na północ od Borljerg przy wybrzeżu zachodnio-jutlandzkim osiadła na mieliźnie. Wszelkie próby ratunkowe przywzywanych natychmiast łodzi torpedowych były bezskuteczne i dlatego łódź podwodna „U 20“ po przeniesieniu z niej załogi została wysadzona w powietrze.

Anglicy boją się wojny domowej w Grecyi.

MEDYOLAN 6 listopada. Według wiadomości z Londynu „Secolo“ donosi, że politycy angielscy obawiają się, ażeby konflikt w Katerini nie doprowadził do wybuchu wojny domowej, co byłaby równoznaczne z nową klęską czwóraliansu.

Kłopoty Włochów.

Według paryskiej wiadomości tegoż dziennika wiceszef włoskiego sztabu jeneralnego udaje się znowu w najbliższym czasie na naradę militarną w Paryżu.

Alianci obsadzają Katerini.

AMSTERDAM 6 listopada B. Reutera donosi z Aten: Wojska aliantów obsadziły Katerini, ażeby przeszkodzić rozlewowi krwi między zwolennikami Wenizelosa a wojskami rządowemi.

Sacharow wodzem w Dobrudży.

HAGA 6 listopada. „Vaderland“ donosi z Rzymu: Według wiadomości z Bukaresztu naczelny wódz armii rosyjskiej w Galicyi Sacharow przybył 1 listopada do Bukaresztu, ażeby objąć dowództwo nad armią w Dobrudży.

Kardynał della Volpe umarł.

LUGANO 1 listopada. Kardynał della Volpe, od r. 1914 camerlengo kościoła rzymskiego, umarł wczoraj rano.

Ukraińcy z powodu wyodrębnienia Galicyi.

WIEDEŃ 6 listopada. Z powodu złożonych korporatywnie mandatów prezydyalnych na wspólnem posiedzeniu obu klubów ukraińskich pod wrażeniem obwieszczonego wyodrębnienia Galicyi—na prowadzonem dalej posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa z wieku Romańczuka postanowiono zwołanie na jutro pełnego zebrania celem zajęcia uroczystego zastrzeżenia prawnego przez wszystkich ukraińskich przedstawicieli parlamentarnych.

OTO M Zmartwychwstanie i Żywot!

(mj) Wielkie było na przyjście Jej przygotowanie! Morze krwi zalało starą Europę! Od straszliwego huku armat ziemia zatrzęsła się w posadach! W toni oceanów pojawili się niewidziani nigdy dotąd goście! Wszystkie ludy i wszystkie rasy i wiary zderzyły się na niesamowitych bojowiskach! Pożoga przeszła przez rozległe krainy! Olbrzymia hekatomba złożona została w ofierze Wszechmocnej Woli!

Musiało się to wszystko spełnić, ażeby naruszenie porządku Bożego przez rozbiory Polski zostało naprawione! Ażeby Archanielica Narodów zstąpiła znowu na ziemię w chwale i jasności!

Dwaj potężni monarchowie i dziedzice starodawnych narodów i ich przyjaciele wybrani zostali przez Boga, ażeby przyjście Jej obwieścić zdumionym oczom całego świata!

Ziemia cała wpatrzona i zasłuchana!

I oto idzie Córa Boża, P o l s k a, w szatach archanielskich i stąpa przez wzburzone tonie dopełniającego się huraganu, otoczona promienną aureolą, z różdżką pokoju w błogosławiącej dłoni!

U stóp jej duchy rycerzy z pod Racławic i Maciejowic, z nad Berezyny, z pod Stoczka i Olszynki, z tysiąca pobojowisk krwawicy styczniowej i ci ostatni z pod Rokitny, Mołotkowa, Krzywopłotów i Góry Polaków!

Otwarły się trumny dawnych królów, hetmanów, wieszczów i proroków. Radość święta płonie w oczach! Pieśń płynie z ust dzięki składających:

H o s a n n a i n e x c e l s i s!
T e D e u m l a u d a m u s!
P o l o n i a r e s u r r e x i t!

A my, potomstwo ich dzisiejsze, z wargami przytulonemi do ziemi naszej rodowitej, drżymy wśród wielkiego szlochu radości i wznosimy dłonie ku Matce naszej, co ku nam idzie i płaszcz promienny nad nami rozpościera!

Oto wróceni jesteśmy do czci!
Oto znowu wolnymi jesteśmy Polakami!

Oto odzyskaliśmy godność ludzką!

M a g n i f i c a t a n i m a n o s t r a D o m i n u m!

Boże Aniołów i Archaniołów, Cherubów, Serafów i Zastępów! Rozgrzej nam serca miłością! Oczyść dusze nasze z wszelkiego skażenia małości! Wzmocnij wnętrzności nasze odwagą! Bądź nam znowu Ojcem, a my Twojemi dziećmi!

Polemika bułgarska
z racyi polskiego „zjednoczenia“.

W Sofii, d. 27 października 1916.

Rusofile bułgarscy o polskiej konsolidacyi. — Zręczne wyzyskanie stanowiska socyalistów polskich. — Wzmocnienie polityki ugodowej. — Socyaliści polscy wzorem dla „Miru“. — Odpowiedź organu rządowego. — Dwa prądy polityczne w Bułgaryi. — Rusofilizm a narodowy liberalizm.— Dlaczego rząd popiera liberałów?. — Zaborczość Rosyi a hasła wyzwolenia.—Bułgarya dla siebie samej.— Walka o narodową i państwową niezależność.

I.

Zbyt późno dochodzące na Bałkan wieści o wewnętrznem życiu politycznem Polaków wywołują w prasie tutejszej spóźnione, ale często niezmiernie charakterystyczne i dla nas pouczające refleksye.

Tak się ma rzecz z osławioną już u nas, od dwu lat wyczekiwaną napróżno konsolidacyą stronnictw w Polsce, któraby wreszcie miała stworzyć jednolity, tymczasowy rząd narodowy. Za objaw takiej konsolidacyi wzięły pisma bułgarskie fakt wstąpienia socyalistów polskich do Koła Polskiego, oraz popierania przez ich czynniki walki o samodzielny i niepodległy byt Polski.

Znamienne, że fakt ten podchwycił i należycie ocenił pierwszy—organ „narodniaków“, resp. rusofilów bułgarskich, „Mir“, który zresztą wogóle w sprawach polskich okazywał dotychczas najlepszą ze wszystkich pism oryentacyę. W obszernym artykule wstępnym p. t. „Pouka ot polskitě socjalisti“ („Nauka od polskich socyalistów“ nr. 4828) roztrząsa szczegółowo pobudki i cele przyłączenia się socyalistów do parlamentarnego przedstawicielstwa narodu polskiego w Austryi, przytacza prawie w całości uzasadnienie tego kroku przez partyę, oraz przemówienie posła Daszyńskiego.

„Mir“ istotnie należycie ocenił doniosłość faktu wstąpienia socyalistów do Koła Polskiego, niemniej jednak w sposób bardzo zręczny i chytry, kunsztowną dyalektyką poparty, z faktu tego wysnuwa wnioski, do którychby się nie przyznał chyba żaden polski, socyalistyczny patryota, — wnioski, które są niczem innem, jak ze strumienia socyalistycznego w przebiegły sposób puszczoną wodą na własny „Miru“ młyn—rusofilski. I tu nasuwa się bardzo znamienna i pouczająca paralela pomiędzy tem, co wysnuł z akcyi polskich socyalistów bułgarski dziennik, a tem, co się obecnie dzieje w Polsce z racyi rozbujanej walki CKN—NKN-owej, tak skwapliwie wyzyskiwanej przez „rusofilów“ z tej i z tamtej strony linii bojowej, a niemniej uszczęśliwiającej i przyjaciół naszych z nad Moskwy i Newy.

Jak polscy rusofile, w rodzaju p. J. de Modzelewskiego, z radością witają dokument warszawskiego CKN-u, przesłany krakowskiemu NKN-owi, a oświadczający, że jedynem możliwem rozwiązaniem kwestyi Legionów polskich w Austryi byłoby ich rozwiązanie*),—jak politycy rosyjscy, zwalczający bezwzględnie ideę niepodległości polskiej, powołują się dziś na ustąpienie bryg. Piłsudskiego i przeciwlegionowe stanowisko pewnej części niepodległościowców Królestwa Polskiego, podnosząc z naciskiem, że wreszcie przejrzeli i stanęli na tym samym punkcie**) politycznego rozumowania, z jakiego wyszli już w r. 1914 przeciwnicy t. zw. austryackiej oryentacyi, a zwolennicy porozumienia się z Rosyą, tak również i tam na dalekim Bałkanie pojęli stanowisko posła Daszyńskiego i socyalistów bułgarscy rusofile. Oto w wstąpieniu ich do Koła Polskiego, a równoczesnem rozwinięciu agitacyi przeciw NKN-wi i dalszemu rozszerzaniu Legionów, widzą oni jedynie wzmocnienie polityki ugodowej, szukającej dróg do porozumienia się z dotychczasowym wrogiem — Rosyą. Co więcej!—Wychodząc z założeń, opartych na wewnętrznych stosunkach partyjnych w Bułgaryi i stosunku jej do Rosyi, prawi „Mir“ coś o wdzięczności dla Rosyi, konieczności uwzględnienia węzłów tradycyi etc.

Ile tkwi w tem wszystkiem niezrozumienia wewnętrznych spraw polskich, czy też może raczej rozmyślnego naciągania faktów do własnej ideologii i pragnień, nie potrzeba chyba objaśniać. Podkreślić jednak należy dziwne zjawisko analogii, która pojawia się niemal równocześnie w trzech tak różnych i tak dalekich od siebie środowiskach rusofilskich, wyzyskujących w sposób bardzo zręczny anty-N-K-N-owe i anty-legionowe stanowisko pewnych niepodległościowych grup polskich, na rzecz swej własnej, rusofilsko-ugodowej polityki.

Niebardziej pouczającego pisze „Mir“ od tej deklaracyi polskich socyalistów. W chwili, kiedy socyaliści innych krajów (domyślić się należy: Bułgarii) uroczyście oświadczają, że wdzięczność za wyzwolenie i zjednoczenie, że patryotyzm i nacyonalizm, to idee błędne, przesądy, —socyaliści polscy w Austryi z naciskiem głoszą cześć swoją i wdzięczność dla bohaterów—oswobodzicieli i ich braci (?); solidarność swoją ze stronnictwami polskiej burżuazyi (?). Pragnienie, by sztandar ich powiał wśród zjednoczonych szeregów polskich; dążenia swe do wyzwolenia narodu z pod jarzma cudzego; gotowość swoją do niesienia największych ofiar w imię tego wyzwolenia uważają polscy socyalni demokraci za najzupełniej zgodne ze swemi politycznemi przekonaniami. Bo i jakżeby ich mogli za takie nie uważać, kiedy proste zastanowienie się przekonać musi i najbardziej nieprzejednanego sekciarza, że patryotyzm, że solidarność, że wdzięczność—to są czynniki niezbędne dla pomyślnego działania nietylko wszelkiej burżuazyjnej, ale i socyalno-demokratycznej partyi. Boć istotnie, niemożliwością jest poświęcać się dla pewnej części, nie poświęcając się dla całości, —ukochać szczerze warstwy robotnicze, a odnosić się z pogardą do ojczyzny, której one wszakże jedną cząstkę tylko stanowią“.

I dalej, przechodząc już na tło czysto rodzimych, bułgarskich stosunków, wypowiada organ bułgarskich rusofilów zasadę, której siłę i wartość czerpie z przykładu, solidarności narodowej polskich socyalistów, a której ostrze zwraca zupełnie niedwuznacznie, a stronniczo przeciw obecnej rządowej partyi narodowych liberałów, zdecydowanych przeciwników porozumienia się z Rosyą i wogóle jakiegokolwiek liczenia się z obłudną polityką słowianofilstwa rosyjskiego.

„Stronnictwo—powiada „Mir“—czy to rządowe, czy opozycyjne, mieszczańskie czy socyalno-demokratyczne, które dniem i nocą głosi swoim współrodakom czy współtowarzyszom, że ono jedyne zgotuje im szczęście; które w zamian za te swoje obietnice żąda, aby wszystkiego od niego; wyczekiwać i jemu wszystko zawdzięczać, które jednak, mimo to wszystko, rozgłośnie na wszystkie strony oświadcza, że żadne uznanie nie należy się tym, którzy oswobodzili i uszczęśliwili naród (t. j. niedopowiedziane: Rosya!)—takie stronnictwo podkopuje podstawy, na których pono spoczywa; odcina konar, na którem się samo wspiera“. (d. n.). G r o z e w.

*) Por. art. „Voix Polonaises“ w fryburskiej „La Liberté“ nr. 174, 26 juillet 1916

**) Por. art. W. Wiktorowa w „Rieczi“ (nr. 234 z d. 26 VIII) 8. IX. b. r. p. t. „S bieregow Le nana“.

W sprawie chleba i mięsa.

(LBP) W sprawie wyrobu i sprzedaży chleba i pieczywa oraz ograniczenia spożywania mięsa w c. i k. obszarze okupacyjnym w Polsce wydało Jeneralne Gubernatorstwo rozporządzenie, które ma na celu równomierne uregulowanie aprowizacyi i sprawiedliwe rozdzielenie istniejących zapasów żywności. Państwa, które wywołały wojnę światową chcą zmusić mocarstwa centralne do kapitulacyi nie orężem, lecz głodem. Jest to taktyka sprzeciwiająca się najprostszym zasadom ludzkości, bo zwraca się nie przeciw armiom, broniącym Ojczyzny, ale przeciw niewinnej ludności. Ta taktyka zmusza wszakże do wydawania najsurowszych zarządzeń, których celem jest zapewnienie wyżywienia wszystkich i nie dopuszczenie do tego, aby jedni opływali w dostatkach, a drudzy cierpieli głód. Kto nie stosuje się do tych przepisów, ten wyrządza krzywdę i państwu i własnym bliźnim. Jeneralne Gubernatorstwo wprowadziło też ścisłą kontrolę, która obejmować będzie zarówno obrót publiczny środkami spożywczymi, jak i zużywanie ich w gospodarstwach domowych.

Co do wyrobu i sprzedaży chleba i pieczywa zarządziło Jeneralne Gubernatorstwo, co następuje:

Do wyrobu chleba w sposób przemysłowy niewolno używać mąki pszennej zarówno czystej jak i mięszanej z innymi gatunkami mąki.

Chleb może być wyrabiany w sposób przemysłowy tylko we formie bochenków lub kukiełek, których waga wynosić ma najmniej 1 rosyjski funt.

Pod wyrobem w sposób przemysłowy rozumie się wszelki wyrób pieczywa w celu sprzedaży go osobom trzecim.

Wypiek i sprzedaż małego pieczywa wszelkiego rodzaju (bułek, rogalków, bochenków i t. p.) jest zakazany.

Komendy obwodowe upoważnia się do zezwalania na wyjątki od przepisów w wypadkach zasługujących na szczególniejsze uwzględnienie, a zwłaszcza dla wypieku pieczywa w zakładach leczniczych, jak również dla celów dyetetycznych i religijnych.

Piekarze, handlarze i wogóle wszyscy trudniący się sprzedażą chleba obowiązani są wydać kupującym także chleb krajany w kawałki.

Do przemysłowego wyrobu artykułów cukierniczych wszelkiego rodzaju wolno używać mąki pszennej lub żytniej w ilości nie przenoszącej 505 ogólnej wagi ciasta.

Wytwórcy i handlarze pieczywa i wyrobów cukierniczych, jak również przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie wszelkiego rodzaju mogą podawać gościom pieczywo i wyroby cukiernicze tylko na żądanie lub zamówienie. Ustawianie nac yń z t mi wytwo ami na

stołach, lub też podawanie tych wyrobów w naczyniach do dowolnego wyboru jest zakazane. Piekarze, cukiernicy oraz osoby trudniące się sprzedażą pieczywa i właściciele przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich wszelkiego rodzaju obowiązani są umieścić w swoim lokalu przemysłowym w miejscu dla każdego widocznem, odbitkę tego rozporządzenia.

Przekraczające niniejsze przepisy karany będzie po myśli rozporządzenia Naczelnego Wodza Armii z dnia 19-go sierpnia 1916 r., Nr. 30 Dzien. rozp. o karaniu przekroczeń policyjnych i o postępowaniu policyjno-karnem grzywną do 2000 Koron lub aresztem do 6 miesięcy. Prócz tego orzeczoną być może także utrata uprawnienia przemysłowego.

Komendy obwodowe obowiązane są czuwać nad wykonaniem tego rozporządzenia przez przeprowadzenie rewizyi w lokalach przemysłowych i lokalach sprzedaży przedsiębiorstw trudniących się przerabianiem mąki jakoteż przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich.

Ograniczenia spożycia mięsa są następujące:

W obrębie jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego zakazuje się sprzedaży, przyrządzania oraz spożywania surowego i przyrządzonego (gotowane, pieczone, marynowane, wędzone i t. p.) mięsa wołowego, cielęciny, wieprzowiny, baraniny, koziny, gęsi, kaczek i kur jak również jadalnych części wnętrzności tych zwierząt we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia. Zakaz ten obowiązuje też w prywatnych (domowych) kuchniach.

Rzeź wołów, cieląt, świń, baranów i kóz jest dozwolona wyłącznie tylko w rzeźniach, które wyznacza Komenda obwodowa stosownie do ilości mieszkańców i z uwzględnieniem liczebnego stanu bydła i te oddzielnie od rzezi dla potrzeb wojskowych — w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia. W inne dni tygodnia mają być rzeźnie zamknięte.

Komendy obwodowe mogą dozwalać wyjątków od przepisów niniejszego rozp. w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących, zwłaszcza szpitalom.

Winni przekroczeń powyższych przepisów będą karani po myśli rozp. Naczelnego Wodza Armii z dnia 19-go sierpnia 1915 r. Dzien. rozp. Nr. 30 (o karaniu przekroczeń policyjnych i postępowaniu policyjno-karnem) grzywną do 2000 Koron lub aresztem do sześciu miesięcy. Oprócz tego można orzec przepadek zwierząt na rzeź przeznaczonych wzgl. uzyskanego po ich zabiciu mięsa, które stanowiły powód postępowania karnego. Jeżeli wykroczenia dopuści się kupiec (rzeźnik), to można ponadto orzec odebranie mu uprawnienia przemysłowego.

Komendy obwodowe obowiązane są przeprowadzenie kontroli nawet i w mieszkaniach prywatnych czuwać nad wykonaniem tego rozporządzenia.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Warunki pokoju koalicyi. Haga, 4 listopada. Obecnie przedstawiciele państw koalicyi wiodą poufne narady w sprawie celów wojennych, tudzież warunków pokoju, które mają być ogłoszone w niedalekiej przyszłości.

„Riecz" o pokoju. Wiedeń, 4 listopada. „Riecz" omawia w artykule wstępnym krążące w Petersburgu i Moskwie pogłoski i odrębnym pokoju i bliskich rokowaniach pokojowych i podnosi, że Anglia ponosi winę, jeżeli obecnie pokój nie może przyjść do skutku. — „Riecz" zarzuca Anglii egoizm i oświadcza, że Anglia powinna się także liczyć z położeniem i interesami Rosyi i Francyi, które dotąd poniosły największe ofiary. Anglia nie powinna mieszać się do wewnętrznych spraw Rosyi, która nie czyni tego wobec Anglii. Czy dalsze prowadzenie wojny jest dla Rosyi korzystne, czy szkodliwe, o tem rozstrzyga Rosya, nie Anglia.

Z Dąbrowy.

Na niedzielnem zebraniu obywatelskiem przemawiał także p. R. Lewicki, którego nazwisko przez pomyłkę składacza opuszczono, za co przepraszamy.

Z Olkusza.

Dla uczczenia bitwy pod Krzywopłotami. Komitet obchodowy nadesłał nam następujące zaproszenie: Komitet Obchodowy, zawiązany dla uczczenia Bitwy pod Krzywopłotami w dwuletnią jej rocznicę, ma zaszczyt prosić Wielmożnych Panów o wzięcie udziału w obchodzie, który odbędzie się w niedzielę dnia 19-go listopada b. r. na polu walki.

W czasie uroczystości na cmentarzu w Bydlinie nastąpi odsłonięcie i poświęcenie pomnika na mogile poległych legionistów polskich.

Dnia 18 b. m. popołudniu oczekiwać będą uczestników obchodu członkowie Komitetu na dworcu kolejowym w Olkuszu, w dzień zaś uroczystości przed południem — w Olkuszu i Rabsztynie (stacye kolejowe Granica — Kielce). Inż. Antoni Mańkiewicz, Prezes Komitetu Ratunkowego Przewodniczący, Inż. Stanisław Bac, Dyr. Szkoły Rzemieślniczej Zastępca Przewodniczącego, Drowa W. Buchowiecka, Sekretarka.

Dzień proklamowania Państwa Polskiego. O godz. 11 i pół. przed południem ogłosił komendant obwodu tutejszego tłumnie zebranej publiczności na rynku proklamacyę obydwóch panujących wskrzeszającą Państwo Polskie.—O powiedział mu krótką przemowę i okrzykiem na cześć obydwóch cesarzy reprezentant powiatu.

O godz. 1 popoł. odbył się na rynku wiec tłumny, na którym po kilku przemówieniach uchwalono rezolucyę następującej treści:

I. Zebrani na rynku olkuskim dnia 5 listopada 1916 obywatele miasta i parafii olkuskiej w historycznej chwili ogłoszenia Państwa polskiego wyrażają z tego powodu swą głęboką radość i żądają zwołania do Warszawy w najkrótszym czasie Sejmu polskiego, któryby ustanowił Rząd narodowy i władze państwowe.

II. Zebrani wyrażają cześć Legionom Polskim za ich dotychczasową ofiarną walkę o niepodległość oraz radość z przeistoczenia ich w zawiązek Wojska polskiego, które ugruntuje i zabezpieczy byt i rozwój naszej wolnej Ojczyzny.

W całej uroczystości dzisiejszej zachował się lud dość chłodno i obojętnie. Można powiedzieć bez przesady, że właściwie odczuła i pojęła znaczenie dnia dzisiejszego w Olkuszu tylko nieliczna tutejsza inteligencya.

Księża zachowali się również obojętnie, nie było żadnego stosownego kazania w kościele, w ogólności nie zareagowali.

T. Kasparek
chor. Leg. pol.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rosyjski.

2 listopada. Na froncie zachodnim toczą się walki nad Stochodem w okolicy Witonieża i kolonii Michajłówka i Aleksandrówka. Odparliśmy pierwsze nieprzyjacielskie ataki na Witonież i wyżyny na południe od niego, ale gdy nieprzyjaciel przedsięwziął o godz. 2 popoł. po uprzednim ogniu bębnowym nowy atak, opanował nasze naprzód wysunięte rowy, tworzące na zachodnim brzegu Stochodu w okolicy Witonieża i dalej na południe wyskakujący ku przodowi trójkąt.

W Karpatach Lesistych zaatakował nieprzyjaciel w okolicy na zachód od góry Capul pozycye jednego z naszych pułków i wparł go nieco w głąb; został jednak następnie przy pomocy nadbiegłych posiłków odrzucony.

Na froncie siedmiogrodzkim napadł mały rumuński oddział u źródeł Telesjenulu pod Bratocea (35 wiorst na południowy wschód od Kronsztadu) nieprzyjaciela, pobił go zadając mu ciężkie straty, biorąc jeńców, 1 karabin maszynowy i 1 reflektor. W dolinie Aluty trwają wciąż walki. W dolinie Ju ścigamy nieprzyjaciela w dalszym ciągu. W Dobrudży poza potyczkami oddziałów wywiadowczych niema nic do doniesienia.

Biuletyn włoski.

3 listopada. Na froncie julijskim od Gorycyi aż do morza trwała wczoraj w dalszym ciągu zażarta walka [illegible] pomyślnymi dla [illegible]. Wzdłuż północnego grzbietu wyżyny Krasu niezmożone wojska II korpusu, po odparciu gwałtownych nocnych kontrataków nieprzyjaciela, zaatakowały wielokrotnie, silne linie obronne przygotowane przez wroga w niedojrzalnej przestrzeni na wschód od Veliki Hrj i od góry Pecinka. Nasze dzielne wojska [illegible] 45 dywizyi wyparły nieprzyjaciela wśród silnego ognia z lasów, wzgórz i jaskiń, w których się był zagnieździł; odparły gwałtowne kontrataki i osiągnęły ważną linię ciągnącą się od góry Faiti do Koty 229 na drodze z Kostanjewicy o 700 m. na zachód od tej miejscowości. Na reszcie frontu, na wschód od Gorycyi i Boscomala [illegible] do morza utrzymaliśmy pozycye zajęte 1 listopada, i to pomimo ustawicznych, koncentrycznych ogniem licznych dział, popieranych ataków nieprzyjacielskich. Wzięliśmy 3,498 jeńców, w czem 116 oficerów, między którymi znajduje się 1 komendant brygady, 1 komendant pułku i 3 oficerów wyższych. Zdobyliśmy 2 działa górskie, wiele karabinów maszynowych oraz wielkie mnóstwo broni, amunicyi i rozmaitego rodzaju materyału wojennego.

Podczas nieprzyjacielskich wzlotów lotniczych z wieczora 1 listopada, strąciły nasze działa nad dolnym biegiem Isonzo hydroplan „L. 75". Oficer-lotnik zginął. Wczoraj ponowiła eskadra nieprzyjacielska atak w tych stronach. Znowu strącono 1 aparat.

Biuletyn rumuński.

3 listopada. Front północny i północno-zachodni. Na zachodniej granicy Multan niema zmiany. W dolinie Buzeu zaatakowaliśmy obsadzone góry Siriu i Tatarulmu koło Tabiabutu i przeszliśmy granicę koło Predelut. Położenie niezmienione. W dolinie Prahova gwałtowne [illegible] na naszem lewem skrzydle. Wojska nasze utrzymały pozycye. W okolicy Dragoslawele potyczki patroli i słabnące ostrzeliwanie artyleryjskie. Na wschód od Aluty postępuje walka z gwałtownością na całym froncie. Na zachód od Ju trwa nasz pościg. Zdobyliśmy jeszcze cztery działa i wiele materyału wojennego. Pod Orsową nic nowego. Na froncie południowym położenie niezmienione.

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.